Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.

№ 16. SOSNOWIEC, sobota dnia 17 stycznia 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu kwartalnie Mk. 18,00, miesięcznie 6,00, za odnoszenie do domu 1 mk. miesięcznie. Reszta w Królestwie kwart. 18,00, miesięcznie mk. 6.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra.

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

Kto jest obywatelem polskim

Komisja konstytucyjna złożyła na ostatniem posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o obywatelstwie polskie. — Z ważniejszych postanowień ustawy przytoczyć należy następujące:

W chwili ogłoszenia ustawy niniejszej obywatelem polskim jest każda osoba bez różnicy płci, wieku, wyznania i narodowości, która:

1) urodziła się na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa. Dzieci cudzoziemców, urodzone na obszarze państwa polskiego, mają obywatelstwo swoich rodziców;

2) jest stale osiedlona na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, o ile jej nie służy obywatelstwo innego państwa. — Osobę, zamieszkałą w państwie Polskiem uważa się w znaczeniu tego artykułu za osiedloną w niem stale, jeżeli:

a) jest zapisaną lub ma prawo być zapisaną do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskieg ;

b) ma prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa austrjackiego lub węgierskiego;

c) miała już przed 1 stycznia 1919 roku z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa pruskiego i od tego czasu poza granicami ziem polskich nie miała innego stałego zamieszkania;

d) była zapisana do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach był. cesarstwa rosyjskiego, jakie wchodzą w skład państwa polskiego.

Obywatele państw innych, pochodzenia polskiego, oraz ich potomkowie, zamieszkali w państwie polskiem, uznani będą za obywateli państwa polskiego, skoro w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania złożą dowody pochodzenia polskiego wraz z oświadczeniem, że chcą być obywatelami polskimi i zrzekają się obywatelstwa innego państwa.

Obywatelstwo polskie nabywa się: 1) przez urodzenie; 2) przez uprawnienie, uznanie lub przysposobienie; 3) przez zamążpójście; 4) przez nadanie; 5) przez przyjęcie urzędu publicznego lub przyjęcie do służby wojskowej w państwie polskiem.

Nadanie obywatelstwa polskiego nastąpić może na prośbę osoby, pragnącej je uzyskać jeżeli wykaże:

1) że prowadziła nieposzlakowany tryb życia;

2) że osiedliła się przynajmniej od 5-ciu lat w granicach państwa polskiego;

3) że posiada środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i swojej rodziny;

4) że posiada znajomość języka polskiego.

Obywatelka polska, która przez zamążpójście za cudzoziemca straciła obywatelstwo polskie, odzyskuje je, jeżeli po ustaniu tego małżeństwa i osiedleniu się w Polsce złoży odpowiednie oświadczenie w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania.

Utrata obywatelstwa polskiego następuje:

1) przez zamążpójście za cudzoziemca;

2) przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcem bez zgody rządu polskiego;

3) przez nabycie obcego obywatelstwa.

Robotnik przed, w czasie i po wojnie.

Kwestja robotnicza, tak wszystkich w dzisiejszych czasach żywo zajmująca, była i jest kwestją najżywotniejszą w dziejach każdego państwa, a tymbardziej państwa, które po latach niewoli odzyskało swoją niezależność polityczną i ekonomiczną.

O bogactwie kraju, stanowi jego rozwój ekonomiczny; możność handlu towarami swojskimi po za granicami kraju i umiejętne wykorzystywanie naturalnych bogactw tegoż. Na to wszystko składają się dwa czynniki: kapitał i praca. Lecz żeby te dwa czynniki przynosiły pożądane wyniki, potrzebnym jest jeszcze trzeci, w tym wypadku najważniejszy, współdziałanie pracy z kapitałem. Lecz do tego potrzebną jest rzecz wielką w tym wypadku odgrywającą rolę, tj. by czynnik dający pracę, był ze strony kapitału należycie cenionym i wynagradzanym za swe dobre chęci i wysiłki zmierzające ku dobrobytowi ogólnemu.

Tymczasem strona dająca pracę, a tą jest w przeważnej części robotnik, przez swe niewyrobione stanowisko w świecie, przez swą niższą inteligencję i oświatę, był i jest stale wyzyskiwanym na korzyść kapitału. Zdawałoby się że sytuację tą, położenie robotnika, zmienić może na lepsze tylko gwałtowny przewrót polityczny i społeczny stosunków. Jednakże wypadki ostatnich lat, jako też polityka stronnictw robotniczych, wykazały że i w dzisiejszym ustroju jest możność poprawy bytu robotnika. A tą możność dowiodły właśnie wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i związki.

Stanowisko robotnika przed wojną, tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym, było niżej krytyki. Zdany na łaskę fabrykantów w przeważnej części obcokrajowców, nie mając należytej obrony prawnej ze strony rządu despotycznego Rosji, karany więzieniem, deportacja na Syberję lub do katorg za swe ruchy wyzwoleńcze, zmierzające do poprawy bytu, cierpiał i czekał chwili przewrotu, któryby wstrząsnął podstawą kapitalistycznego gospodarstwa.

Rok 1882 przyniósł robotnikowi w zaborze rosyjskim, prawo ochrony pracy, które dopiero było cząsteczką praw należnych mu, lecz aż do roku 1885 trwała walka między kapitałem a prawem o wprowadzenie tegoż w życie, i faktycznie dopiero w roku 1886 zostało ono wprowadzone przy pomocy ustanowionych wówczas inspektorów fabrycznych. Lecz stanowisko inspektorów owych, w sprawach robotniczych było zawsze dwuznaczne, i wszelkie zatargi były zwykle kończone z korzyścią dla kapitalistów.

Lata rewolucji 1905—1908, mimo chybionego celu, przyniosły dalsze korzyści klasie pracującej, lecz korzyści te w porównaniu ze stratą poniesioną ze strony pracujących w walce z kapitalizmem i rządem rosyjskim, były zerem. Po dniach walki, przyszły dni trzeźwiejszego zastanowienia się nad sprawą robotniczą. Robotnik więcej wykwalifikowany, rzemieślnik, któremu oświata nie była obca, poczyna się zrzeszać. Solidarność obejmuje coraz szersze koła robotników. W ten sposób powstają Związki. Działalność tych związków nie ogranicza się tylko do walki z kapitałem, lecz wypowiada także walkę ciemnocie i drożyźnie oraz spekulującym na robotniczych żołądkach, sklepikarzom żydom, którzy całym dwutygodniowym zarobkiem robotnika, napychali kieszenie przez system zwany „borgowaniem", „na książkę", pozostawiając w ten sposób robotnika pod względem finansowym w zupełnej zależności od siebie.

Powstają sklepy współdzielcze, wieczorowe kursa dla analfabetów, kursa rzemieślnicze uzupełniające, oraz fachowe szkoły, do których licznie uczęszczali robotnicy. Lecz nie długo trwał ten błogi stan rzeczy. Rząd rosyjski dopatrzywszy się przewrotowej dążności Związków, z początku robił różnego rodzaju trudności w organizowaniu no-

wych, a nad starymi roztoczył ścisłą kontrolę, paraliżującą wszelką działalność tychże. Praca w tych warunkach okazała się niemożliwą. Robotnicy obawiając się represji, występowali ze Związków, skutkiem czego pewna część ich zawiesiła swą pracę, inne więcej silne wegetowały tylko i praca ich była wielce ograniczoną. Inne zlikwidował rząd. Kapitalizm znów tryumfował. Robotnik znów był zależnym od dobrego lub złego humoru panów majstrów i fabrykantów. Ten stan rzeczy pogłębił nienawiść robotnika do klas posiadających i walka klas rozgorzała na nowo, lecz już w pracy konspiracyjnej, której kadry stanowiła już młodzież robotnicza, która wniosła do ruchu robotniczego duży zasób wiedzy i inteligencji

Swiadomość narodowa między robotnikami wzrosła do poziomu innych krajów; tenże robotnik walczy obecnie na dwa fronty, gdyż do walki z kapitałem dodaje walkę z zaborcą. „Związki Walki Czynnej", „Drużyny Strzeleckie" powstałe na terenie Galicji, w znacznej mierze prowadzone przez byłych kierowników ruchu rewolucyjnego w Kongresówce, mające na celu wskrzeszenie niepodległego bytu Polsce, mają licznych zwolenników między robotnikiem. Rok 1912, w którym zdawało się, że wojna rosyjsko austrjacka jest nieuniknioną, zastał robotnika zorganizowanego tajnie. Nie były te organizacje zbyt silne liczebnie, lecz miały zato wielką ilość sympatyków. Zdawało się, że wynikły ruch rewolucyjny na tle wojny przyniesie nowe korzyści sprawie robotniczej. Lecz nadzieje te zawiodły.

W tymże czasie świadomość robotnika, robotnika z dziada pradziada, stała na wysokim stopniu rozwoju. Dowodem tego są Domy Ludowe, gmachy Związków zawodowych, sklepy współdzielcze itp. Lecz w ostatnich latach przed wojną był duży napływ robotnika ze wsi, który jako mniej świadomy i niesolidarny, był kulą u nogi robotniczych zrzeszeń. Mając mniejsze wymagania, sprowidowany przez rodzinę pozostałą na wsi, nadzwyczaj uległy, pracujący po kilkanaście godzin na dobę — wytworzyl niebezpieczną konkurencję, zniżkę cen robocizny. Od tego też czasu datuje się mniejsza lub większa liczba bezrobotnych, snujące się jak cienie po fabrycznych miastach.

Lata wojny miały liczbę jego powiększyć i nędzę doprowadzić do rozmiarów niebywałych, zrównać go z czarnym niewolnikiem amerykańskiem z przed pięćdziesięciu laty.

Joter.

Zasadzki niemieckie.

Komitet mazurski komunikuje nam za pośrednictwem P.A.T., co następuje: Komitet mazurski dowiaduje się od mężów zaufania, którzy przekradli się z Mazur pruskich, o energicznych i na szeroką skalę czynionych przyniononych przygotowaniach bojowych niemców na terenie plebiscytowym mazurskim, gdzie jak wiadomo, w 2 tygodnie po ratyfikacji ma przybyć koalicyjna komisja plebiscytowa.

Przybyli mazurzy donoszą, że 4 stycznia w Dymrach (Dimmern) pod Szczytnem odbyło się wielkie zebranie „Kriegervereinu" pod przewodnictwem rektorów (nauczycieli) Steinera z Hozambarka i Zelazka z Rudziek. Obecni na tem zebraniu gospodarze musieli podpisywać, kto z nich chce bronić „Vaterlandu", poczem rozdano im 30 karabinów.

Bezwzględnie wiarogodni informatorzy donoszą, że w Hozambargu otrzymali karabiny: sołtys Scharnowski, August Luka, Sohata, syn Michała i obaj rektorzy (nauczyciele), karabin maszynowy posiadają synowie p. Skrodzkiej.

Na zebraniu wręcz zagrożono śmiercią posłowi Zenonowi Lewandowskiemu z Poznania, członkowi komitetu mazurskiego i delegatowi tegoż komitetu do Paryża, mówiąc, że on wszystko trzyma w ręku i że po jego uprzątnięciu Mazury zostaną przy Niemczech.

Zebrania takie, urządzone głównie przez nauczycieli i pastorów, odbywają się co niedziela przy coraz liczniejszym udziale hakatystów, ślubujących walkę na śmierć i życie z każdym, ktoby chciał uszczknąć choćby piędź ziemi z „wielkiej i niepodzielnej i nieśmiertelnej ojczyzny niemieckiej".

Dzieje się to w przededniu prawie wkroczenia ententy na zrabowane Polsce ziemie.

Uzbrojeni tylko w zaufanie do ententy, w dobrą wolę i ufność, że sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość, spotkają polacy po stronie przeciwnej karabiny maszynowe i zasadzki uzbrojonych hakatystów.

Przybyli mazurzy wyrażają nadzieję, że rząd polski zrozumie powagę położenia na Mazurach i niezwłocznie przyczyni się do zabezpieczenia praw ludności mazurskiej i gwarancji traktatowych.

Terminy przejęcia obszarów Wielkopolskich.

WARSZAWA. (telefon.). Pochód wojsk polskich na odzyskane ziemie b. zaboru pruskiego rozpocznie się w sobotę o godz. 6 rano. Wojska niemieckie będą ustępowały w taki dyplomatyczny sposób, aby nie stykać się nigdzie z naszemi. Toruń będzie zajęty 18 b. m. Część Poznańskiego, pozostająca dotychczas pod władzą pruską—zajętą będzie dopiero po 22 bm. Wzięta pod Grudziądzem, przekroczona będzie 25 bm Prusy zachodnie zajęte zostaną do 5 lutego, w którym to dniu wojska polskie wkroczą do Łucka. Dziś i ukaże się odezwa Naczelnika Państwa do ludności ziem b. zaboru pruskiego, które na mocy traktatu przechodzą pod władze Polskie.

Z Górnego Slązka.

Niemcy organizują się w Polsce.

GDANSK, (PAT). W Bydgoszczy powstał związek niemieckich gospodarstw rolnych w Polsce. Celem związku jest zastępywanie i obrona interesów jego członków w Polsce. Związek opiera się na podstawie narodowej, członkowie jednak—jak zaznacza wydana odezwa—będą lojalnymi obywatelami polskimi i odrzucają myśl jakiejkolwiek irrydenty:

Pożegnanie niemców z Bydgoszczą.

KATOWICE. (Tel. wł.). Niemiecka rada ludowa wyznaczyła na sobotę 17 bm. wielką pożegnalną uroczystość z powodu oddania Bydgoszcza przez Niemcy, na którą zaprasza całą ludność niemiecką z Bydgoszcza i przedmieść.

Szykany nad polskością.

CHWAŁOWICE (pow. rybnicki). Dnia 6 grudnia urządzili tutejsi Polacy zabawę połączoną z przedstawieniem teatralnem. Naraz wpadł na scenę oddział „reichswery", krzycząc, że tutaj rządzą niemcy nie polacy. Pomiędzy żołnierzami znajdował się także porucznik. Zgraja rozcietrzewionego żołnierstwa porwała tarczę z orłem polskim, którą rzucano po całej scenie. W końcu podeptał nogami ową polską tarczę żołnierz Gelman, syn tutejszej akuszerki. W wygłoszeniu polskiej deklamacji żołnierze przeszkodzili. Byłoby doszło do krwawej bijatyki, lecz miejscowy proboszcz uczynił wszystko, by nie dopuścić do rozlewu krwi. Po przedstawieniu zamierzono urządzić tańce. Dowiedziano się jednak, że żołnierze zamierzają opanować salę podczas tańca. Aby nie dopuścić do bijatyki, posłał przewodniczący muzykantów do domu. Tak to obchodzą się żołnierze niemieccy z ludem polskim.

Telegramy.

Nowe okręty polskie.

GDANSK. W najbliższym czasie mają kolejno przybyć do tutejszego portu dalsze okręty polskie: „Wisła" o pojemności 8,000 ton, Gdańsk 10 000, Poznań 8000, Kraków 8000, Warszawa 8000, Pułaski 7000.

Rewizje.

WARSZAWA. Żandarmerja dokonała rewizji w szeregu lokali publicznych w Warszawie, sprawdzając dokumenty. Zatrzymano wielu wojskowych których dowody osobiste były nie w porządku.

Klobowa wiadomość.

WARSZAWA. Nadeszła tu wiadomość, że na Ukrainie bolszewickiej rząd tamtejszy całą ludność polską wyjął z pod prawa.

Podwyżki poselskie.

WARSZAWA. (Telefonem). Marszałek Sejmu otrzymał pismo, podpisane przez kilkudziesięciu posłów ze wszystkich stronnictw, domagających się podwyższenia djet poselskich. Sprawa ta będzie załatwiona na najbliższem posiedzeniu sejmowem.

Walka o chleb w Warszawie.

WARSZAWA Onegdaj rozpaczliwy widok przedstawił „ogonek" na Pradze przy ulicy Srodkowej Nr. 11. Tratowano i gnieciono... Wreszcie ktoś krzyknął: Dusza z niej wychodzi... Tłum się rozstąpił... Na ziemi leżała ledwie dysząca — nieszczęśliwa — wynędzniała kobieta. Przybyło Pogotowie. Lekarz orzekł zgniecenie klatki piersiowej. A nieszczęśliwa szeptała: jestem wdowa, mam lat 40, nazywam się Anna Melcerowa. Rozgnietli mnie ludzie.

Plotka „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

WARSZAWA. (PAT.). W „Gazecie Porannej" z dnia 11 b. m. pojawił się przedruk z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" pod tytułem „Zbawcyni Naczelnika Państwa". Jak się dowiadujemy, całe opowiadanie jest zupełnem wymysłem i ani jeden szczegół przedstawiony w tym artykule, nie jest zgodny z rzeczywistością.

Skutkiem przerwania linji telefonicznej, dziś depesz nocnych nie otrzymaliśmy.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

54) Prawa przedruku zastrzeżone.

— Zgoda.

— Jakże mi bolesnem działać przeciw własnemu rodowi, a przecie Krzysztof dobrym jest patrjotą

— Złą obrał taktykę. W królu przestać uznawać króla! Mierzi ich władza mości marszałku. Dziś jeszcze może sami nie wiedzą czego chcą— — jutro, jutro będzie już innem.

— Trzeba nam koniecznie zgotować zebranie pohamować niecne zapędy. O, bo i ja zaczynam, rotmistrzu, nie dowierzać wojewodzie, ani Radziwiłłowi.

— Może już uknuli zdradę — rzekł półgłosem wojewodzic, wpatrując się w posępną twarz starego marszałka.

Nic nie odrzekł. Wyszedł z komnaty, przytłoczony ciężarem myśli.

Chłapowski po wyjściu marszałka udał się do Anuty.

Kasztelanka zajmowała komnaty w skrzydle pałacowym traktowana przez parę królewską jako gość. Nieznana dotąd królowej, zdołała pięknością swą, wdziękiem, szczerością podbić serce monarchini, która ją wzywała często na pogawędkę, dopuszczając do niezwykłej w dworskich zwyczajach konfidencji, czego niejedna z pań dworskich i panien zazdrościły.

Tę serdeczność królowej względem kasztelanki tłomaczono sobie na dworze sieroctwem Anuty, niechęcią dworu do wojewody, nakoniec pamięcią na jej nieboszczyka rodzica, który nigdy króla nie opuszczał gotów spieszy zawsze w każdej potrzebie.

Dziwno też było tak królowi, jak królowej, że opieka nad Anutą dostała się Krzysztofowi, tłomaczono sobie to jedynie sąsiedzką zażyłością obu, wpływem Opalińskiego na otoczenie nie tyle w tym wypadku politycznem, ile towarzyskiem.

Nie śmiał pono kasztelan Bożewski narzucać się królowi z prośbą o opiekę nad jedynaczką. Gdyby wiedział, że król chętnie zająłby się losem Anuty, nie byłby oddawał jej w ręce Krzysztofa, z którym aczkolwiek żył w przyjaźni, wielce się różnił w polityce i co do poglądów na monarchę, będąc jednym z najzagorzalszych zwolenników dążeń królowej, marzącej o tronie dziedzicznym.

XV.

Zmieniała stolica swój wyraz w okresie sejmowym. Gwarna zawsze, nabierała żywszego tętna. Wąskie uliczki, zbiegające się wylotami na rynku, zajazdy, dwory gościnne przepełnione bywały wtedy przybyłymi panami posłami, dworskiemi senatorów i różnych wielmożów, którzy ściągali do stolicy nietylko na obrady, ale i na zabawę. Sklepy, kramy roiły się od kupujących.

W zaułkach nieraz do późna w noc słychać było wesołe śpiewy podochoconych panków, zabawiających się w jakim wesołym lokaliku. A nie brak ich było podówczas w stolicy, jak było nie brak winiarń, piwiarń, gdzie gwarzono o różnościach, a przedewszystkiem o sprawach natury politycznej.

Nie znał się często ten i ów na nich, lecz przy kuflu plotkował. Plotkowali ci zwłaszcza, którzy mieli przez dworskich styczność z komnatami królewskiego zamku.

Każdy niemal szczegół ważniejszy komentowano, dogadując, dopowiadując, swoje liczne przypuszczenia.

Wokoło przyjazdu kasztelanki i wojewodzica powstała legenda cała.

O ucieczce panny z kawalerem zwiedziały się od żołnierzy przekupki i niejedna pani Maciejowa, ująwszy się pod boki rozprawiała z panią Franciszkową o tem, co się to po dworach pańskich dzieje, jaki to bezwstyd panuje, jakie to się wkradają obyczaje.

I stała się kasztelanka bohaterką chwili. Opowiadano sobie o niej nietylko w zaułkach warszawskich, nietylko po alkierzach mieszczek, ale i po salonach wielkich dostojników. A już najwięcej zajęte były losem panny Bożewskiej kobiety, bo to mało która nie znała rotmistrza. Znajdując się przy królu, bywał wojewodzic tu i owdzie, nie gardząc wesołą zabawą przy kielichu złocistego napoju.

(c. d. n.).

Kronika telegraficzna.

— Między pp. Wittosem i Dąbanowiczem jako przedstawicielami dwóch największych odłamów większości sejmowej, odbyła się dłuższa konferencja w sprawie walutowej. Podobno doszło między nimi do porozumienia, by większość sejmowa poparła relację 75 na 100.

— Dowódcą armji okupacyjnej Pomorza mianowano gen. Hallera.

— Komisarz plebiscytowy p. Zamorski wyjechał do Cieszyna.

— Wojska armji Hallera nie wezmą udziału w okupacji G. Śląska. Termin plebiscytowy nie jest jeszcze ustalony.

— Rada miejska w Kawalewie w Prusiech Zachodnich wyasygnowała na przyjęcia wojsk polskich 4 000 marek.

Ciekawy zatarg.

Za czasów okupantów nad kopalniami T-wa „Hrabia Renard" ustanowiony był tak zw. zarząd przymusowy (Zwangsverwaltung). W tych czasach zostały wydzierżawione niektóre kopalnie T-wa prywatnym przedsiębiorcom, którzy zawarli umowy odpowiednia z okupantami. Zrozumiałą jest rzeczą, że umowy te, z chwilą przejęcia przez państwo polskie terytorjum Zagłębia, same przez się upadały. Jednakże T-wo „Hrabia Renard", mimo, że mogło zerwać umowy te w każdym czasie, jako już nieobowiązujące nie uczyniło tego.

Do wspomnianych dzierżawców należeli p. Henryk Prüwer, który wydzierżawił od okupantów kop. „Wilhelminę" i „Fryderykę" i p. Bogumił Meyer, dzierżawca kop. Kuźnica—Zięciów.

W dniu 31 grudnia umowy zawarte pomiędzy dzierżawcami a okupantami wyekspirowały.

„T-wo „Hrabia Renard", przejąwszy wspomniane kopalnie z powrotem pod zarząd własny skonstatowało, że gospodarka w nich w czasie dzierżawy i wydobycie węgla były prowadzone w sposób wysoce rabunkowy, ze szkodą dla produkcji węgla i bez uwzględnienia bezpieczeństwa publicznego zarówno na powierzchni jak i wewnątrz kopalni. Dotyczy to szczególnie kop. „Fryderyki". To też przyjąwszy te kopalnie, T-wo „Hr. Renard", biorąc dotychczasowy stan kopalń pod uwagę, mogło uruchomić na razie tylko „Kuźnicę—Zięciów" i „Wilhelminę", przyczem dotychczasowy personel pracowników kopalń tych, po poddaniu go oględzinom lekarskim i odseparowaniu jednostek niezdolnych do pracy, został przejęty całkowicie przez T-wo „Hr. Renard". Zaznaczyć należy, że przy przejmowaniu kopalń Wilhelminy i Fryderyki przez T-wo „H. Renard" dotychczasowy dzierżawca kopalń tych p. Henryk Prüwer oszacował zabudowania i urządzenia zewnętrzne i wewnętrzne w obrębie kopalń postawione, zaprowadzone jego kosztem na 1 miljon marek.

Biorąc pod uwagę koszt ten, poniesiony przy prowadzeniu kopalni i wychodząc z założenia, że, mimo orzeczenia specjalistów, kopalnię „Fryderykę" uruchomić można, ponieważ niebezpieczeństwo górnikom żadne grozić nie będzie, a znajdą oni natomiast pracę, której ich Zarząd „T-a „H. Renarda" zamykając kopalnie — pozbawi, p. Prüwer przyszedł do wniosku, że kopalnię prowadzić można. I oto na tem tle zdarzył się zatarg, bądź co bądź, ciekawy.

Dnia 2 bm. o godz. 5,45 rano wkroczyli w obręb kopalni „Wilhelminy" w asystencji policji IV kom. syn b. dzierżawcy kopalni p. Boruch Prüwer i p. Stawicki Włodzimierz — mieniący się kierownikiem kopalni Fryderyka i Wilhelminy. Ten ostatni ogłosił robotnikom kopalni, że od tej chwili obejmuje kierownictwo kopalni i wezwał ich do dalszego wykonywania robót na rachunek b. dzierżawcy a gdy robotnicy zaczęli się wahać wówczas p. S. oświadczył, że tych którzy nie przystąpią do pracy—zwolni się z takowej i będą musieli opuścić kopalnię i udać się do głównej kopalni „Hr. Renarda" Wspomniany p. Boruch Prüwer zażądał by policja usunęła p. Brodziwskiego sztygara z tejże kopalni, a odp. p. B. zażądał przedtem pełnomocnictwa od T-wa Hr. Renarda, którego ten nie posiadał. Policja posłuszna, p. Prüwerowi wezwała p. B. do opuszczenia kopalni, co tenże uczynił a wraz z nim opuścili kopalnię wszyscy robotnicy, wskutek czego kopalnia stanęła. Świadkami zajścia byli górnicy: Chłopek, Opalski Jan, Kupała Piotr, szt. Brodziński i reszta robotników.

To samo miało miejsce i na kop. „Fryderyka".

Administracja z ramienia T-wa Hr. Renarda, zawiadomiona o powyższem, usunęła z kopalni wspomnianej sztygara Sawickiego—rzekomego kierownika kopalni przez Urząd Górniczy jednak na stanowisko sztygara nie zatwierdzonego wraz z p. Boruchem Prüwerem.

Kopalnia ta jest faktycznie obecnie nieczynną. Pracownicy robią co chcą—prowadzą roboty w oporowych filarach—wobec czego zarząd kopalni narażony jest na niepotrzebne straty a brak odpowiedniego fachowego kierownictwa spowodować może nieobliczalne w skutkach fatalne następstwa.

Stan ten wpływa źle na nastrój pracowników kopalni, którzy byli świadkami zlekceważenia i nieposzanowania

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom męża i ojca naszego

ś. † p.

FRANCISZKA OGRODNIKA

składamy z głębi zbolałego serca staropolskie „Bóg zapłać"

RODZINA.

Dow. Okr. General. Kieleckiego
Ekspozytura K. G. w Sosnowcu.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że aż do czasu wyznaczenia przez M. S. Wojsk. innych punktów przejścia, przekraczanie granicy do Niemiec lub do Polski w rejonie E. K. G. Sosnowiec jest dozwolone tylko koleją przez Sosnowiec—Katowice. Wrazie wstrzymania ruchu pociągów można przechodzić przez most szopienicki między godz. 10—12, 15—17.

Do przekroczenia granicy obywatelom Republiki Polskiej wystarcza przepustka graniczna Starostwa Będzińskiego lub paszport zagraniczny.

Procedura postępowania przy przekraczaniu granicy: przepustki wystawiane przez biuro dla spraw granicznych Starostwa Będzińskiego są wizowane w E. K. G. — zaawizowane przepustki odbiera się w biurze dla spraw granicznych. Za przepustką niezaawizowaną w E. K. G. przekroczyć granicy nie można. Chcąc przekroczyć granicę za paszportem zagranicznym należy złożyć takowy w E. K. G. przed wyjazdem w godz. urzędowych. Wszyscy, którzy posiadają już przepustki wizowane w E. O. I. Będzin lub nie, muszą złożyć je do zaawizowania w E. K. G. do dnia 22-go b. m w godz. między 10-tą a 12-tą. Po tym terminie ważność przepustek niezłożonych anuluje się. Przepustki te będzie można odebrać wprost w E. K. G. do 25-go b. m. między 10-tą a 12-tą. Po 25-tym przepustek nie zwraca się.

Przekraczanie granicy dla obywateli państwa Rosyjskiego Niemieckiego i Czeskiego.

1) Przy wjeździe posiadanie paszportu zagranicznego wizowanego przez Polski Konsulat odnośnego państwa i meldowanie się w biurze meldunkowym E. K. G. (Dw. kolejowy W. Wiedeński), przy wyjściu.

2) Przy wyjeździe wiza policji państwowej, stwierdzającej, że przeszkody do wyjazdu nie zachodzą i złożenie paszportu w E. K. G. przed wyjazdem w godz. urzędowych.

3) Przepustka graniczna meldowana w E. K. G.

Przekraczanie granicy dla obywateli państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

1) Przy wjeździe posiadanie paszportu zagranicznego, wizowanego w Konsulacie Polskim zagranicą i meldowanie się w E. K. G.

2) Przy wyjeździe posiadanie takiegoż paszportu z wizą Policji państwowej, stwierdzającej, że przeszkód do wyjazdu niema i złożenie paszportu w E. K. G. przed wyjazdem w godz. urzędowych.

Bezpośrednio przed przekroczeniem granicy stempluje się przepustki na wyjazd i przyjazd. Dotychczasowe zarządzenia znosi się. Powyższe obowiązuje od dnia 19-go b. m.

2068 **E. K. G. Sosnowiec.**

prawa własności, przy użyciu organów policyjnych.

Nie wchodząc w szczegóły i w krytykę powyższego zatargu musimy zaznaczyć, że dziwnem jest w tej sprawie zdecydowane stanowisko i interwencja organów policyjnych z komisarzem IV go komisarjatu na czele, boć sprawa w tym wypadku kompetencji wspomnianych organów podlegać nie może, a może być raczej skierowana na drogę sądową.

Jak słyszeliśmy mogło dojść przy zatargu do poważnych nawet starć, dzięki stanowisku górników, którzy, jako argumentów gotowi byli użyć nawet kilofów...

Ciekawi jesteśmy jak zatarg ten będzie rozstrzygnięty. Dotychczasowe stanowisko T-wa „Hr. Renarda" miało charakter wyczekujący.

St.

Z Rady miejskiej.

W dniu 15 bm. o godz. 6 wiecz. odbyło się pod przewodnictwem dr. Zachorskiego XXI plenarne posiedzenie Rady miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący Rady odczytał korespondencję bieżącą i wniosek konwentu senjorów — zaaprobowany przez Radę o zmniejszenie ilości komisji przy Radzie miejskiej, przy jednoczesnem rozszerzeniu kompetencji takowych, co uczyni pracę w komisjach więcej produktywną i pozwoli na równomierny podział pracy pomiędzy członkami Rady w komisjach poszczególnych. Według przyjętego projektu istnieć będzie 7 komisji (skarbowa, do spraw ogólnych, zdrowia publicznego, budowlana, aprowizacyjna, kwaterunkowa i szacunkowa do strat wojennych) oraz 2 delegacje; do Rady okręgowej szkolnej w Sosnowcu i takież przy starostwie.

W myśl projektu przyjętego, nowoutworzona komisja budowlana, naprz. będzie spełniała obecie funkcje dawnych komisji: szacunkowej i robót publicznych. Komisja ta będzie wysyłała delegatów do komisji rozdziału drzewa i do komisji tramwajowej. W ten sposób całokształt prac danego działu dotychczas rozproszony po różnych komisjach, będzie się zcśrodkowywał w jednej, praca będzie skoordynowaną, więcej celową a Rada miejska będzie mogła łatwiej zaznajomić się z istotą i stanem interesujących ją spraw.

Prezydent Jankowski zawiadomił Radę miejską o staraniach poczynionych przez magistrat co do sprawy podwyższenia opłat za prąd elektryczny u Ministerjum spraw wewnętrznych, które decyzję starostwa będzińskiego uchyliło, wobec czego miasto winno uiścić opłatę za prąd zużyty do 31 grudnia według cen kontraktowych (64 fen. za kilowat godz.), obecnie zaś magistrat proponuje cenę mk. 1 20 za kilowat godzinę, w myśl uchwały Rady miejskiej. Następnie prezydent miasta odczytał rezolucje pracowników magistratu, którzy postanowili pracować w godz. biurowych od 7 i pół rano do 3 i pół ppoł. w porze zimowej a w porze letniej od godz. 8 rano do 3 pp. bez przerwy.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przy rozpatrywaniu wniosku rr. PPS w sprawie rozpoczęcia prac przygotowawczych dla przeprowadzenia drogi, łączącej miasto z dzielnicą Środula wywiązała się dość ożywiona dyskusja, po której Rada miejska przyjęła wniosek r. Sklarskiego, aby sprawę przekazać komisji budowlanej, która w ciągu miesiąca winna opracować dokładny kosztorys budowy wspomnianej drogi.

Co do wniosku rr. klubu PPS w sprawie odstąpienia miastu placu kolejowego pomiędzy ul. Starososnowiecka i Nowa dla urządzenia skweru, to Rada miejska na wniosek r. Michaela postanowiła przekazać takowy do komisji budowlanej, celem rozpatrzenia go i zadecydowania w tej sprawie.

W sprawie doprowadzenia do stanu mieszkalnego wszystkich domów niewykończonych i wymagających reperacji (wniosek klubu PPS), Rada miejska, biorąc pod uwagę wielki głód mieszkaniowy, panujący w mieście, jednak w myśl wyjaśnień prezydenta miasta i szeregu radnych przyszła do wniosku, że dzięki niezmiernie wielkim trudnościom technicznym związanym z wykonaniem podobnego projektu postanowiła większością głosów przekazać wniosek dla bliższego rozpatrzenia go komisji budowlanej.

Wniosek magistratu o uchwalenie 25 proc. dodatku drożyźnianego dla pracowników miejskich do pensji pobieranych dotychczas, zmodyfikowany przez komisję skarbową, która przyznawała pracownikom powyższym 50 proc. dodatku, obowiązującego w stosunku do stałych pracowników i djetarjuszy miejskich, w Radzie miejskiej przeszedł, przyczem Rada miejska uchwaliła 50 proc. podwyżkę rozciągnąć i na pobory prezydenta, wiceprezydenta i ławników, poczynając od dnia 1 stycznia r. b.

Wniosek magistratu o zatwierdzenie etatu dla ogrodnika miejskiego, któryby się troszczył całkowicie o drzewostan miejski uchwaliła Rada miejska przesłać do kom. skarbowej, po krótkiej dyskusji.

Wniosek magistratu w sprawie doprowadzenia do porządku chodników miejskich w dzielnicach miasta, które się obecnie budują lub przebrukowują, na koszt właścicieli posesji, znajdujących się przy odnośnych ulicach. Chodniki będą ułożone z płyt betonowych a ściąganie kosztów uporządkowania chodników będzie w razach koniecznych rozłożone na raty w celu ułatwienia spłaty najniezamożniejszym nawet właścicielom posesji, przy jednoczesnym uwzględnieniu możliwości ułożenia chodników na mniej ruchliwych ulicach z tańszego materjału co odbywać się będzie w porozumieniu z danymi właścicielami domów.

Wniosek magistratu w sprawie uchwalenia nowej ordynacji podatkowej do pobierania podatku od dochodu i od majątku na rok budżetowy 1919—1920.

Przed zapoznaniem się Rady miejskiej z powyższą ordynacją, r. Perelman w dłuższem przemówieniu przedstawił opłakany stan finansów miasta Sosnowca, które nie posiada żadnych urządzeń i instytucji dochodowych i musi chcąc prowadzić racjonalną gospodarkę miejską, uciekać się całkowicie do podatków pośrednich i bezpośrednich. Te ostatnie mają w naszych stosunkach szczególne znaczenie. Z ramienia komisji budżetowej r. Perelman zapoznał Radę miejską z projektem norm podatkowych nowej ordynacji podatkowej, która zasługuje na szczegółowe omówienie, co uczynimy na innem miejscu ze względu na aktualność sprawy wszystkich obchodzącej.

Zaznaczyć tylko należy, co podkreślił prezydent Jankowski że magistrat, prócz wydatków związanych z potrzebami bieżącemi, musi uwzględnić konwersję pożyczek, zaciągniętych w poszczególnych bankach, instytucjach i u osób prywatnych i musi zwrócić uwagę na szereg inwestycji, mających na celu żywotne dalsze potrzeby miasta, których uwzględnienie leży w interesie miasta. Do tych należałoby zaprowadzenie kanalizacji wodociągów etc.

Wniosek klubu PPS przy rozpatrywaniu ordynacji podatkowej, aby zwolnić kooperatywy, jako instytucje od podatków, napotkał na sprzeciw większości, ponieważ większość kooperatyw rozpatrywać należy, jako instytucje zarobkowe których zyski idą na cele użytku osobistego członków.

KRONIKA.

— **Przedłużenie służby roczników 1896—1899.** „Monitor" ogłasza ustawę w przedmiocie przedłużenia czasu służby roczników 1896 do 1899 powołanych na obszarze D. O. G. krakowskiego do czasu ogłoszenia w W. P. powszechnej demobilizacji.

— **O podwyżkę komornego o 50 proc.** Zjazd właścicieli nieruchomości postanowił wystąpić do Sejmu o zmianę ustawy o ochronie lokatorów i dopuszczenie podwyżki o 50 proc. komornego. Odpowiedni wniosek złożono do Sejmu. Niektórzy właściciele domów pokwapili się już i zażądali od lokatorów podwyżki komornego. Urząd walki z lichwą i sp. będzie takie wypadki karał bezwzględnie.

— **Zgon.** Jak donosi „Gazeta Kielecka" zmarł proboszcz parafji Bieliny ziemi kieleckiej ksiądz Wincenty Krawczyński.

— **Wieczornica** dzisiejsza w Lutni dla członków i wprowadzonych gości zapowiada się świetnie, tak że walczyk znajdzie wiele amatorek i amatorów. Początek o godz. 9 wiecz.

— **Taksa za bramę.** Skutkiem ciężkich warunków obecnych magistrat ustanowił taksę za otwieranie bram domowych, a mianowicie: 50 fen. od godziny 10 do 12 w nocy i 1 markę po godzinie 12 ej. Od opłat zwolnione są osoby powracające do domu w nocy z racji swej zawodowej pracy.

— **Jasełka.** W niedzielę 18-go lutego r. b. o godz. 5 i pół w sali Związku kolejowego przy stacji Warsz. Wied. w lokalu byłej komory, dzieci ze Schroniska św. Wincentego à Paulo odegrają „Jasełka" w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami, krakowiak, góralski, żydowski, djabelski, taniec aniołów i mazur w 4 pary. Jasełka te w Sosnowcu odegrane będą po raz ostatni.

— **Teatr H. Czarneckiego** wystawia dziś niezmiernie miłą, pełną pięknych melodyj „Ewę", która pociąga widzów urokiem poezji, a doskonała gra artystów uwydatnia wszystkie zalety zarówno libretta, jako też muzyki, którą Lehar w swoich kompozycjach muzycznych stanowi miejsce pierwszorzędne. W „Ewie" udział przyjmują ulubieńcy nasi, a więc w pierwszym rzędzie odtwórczyni roli tytułowej p. Rogińska, finezyjna Peppi—p. Lesnowicz, jak również pp. Rudkowski, Oledzki, Kisielewski, Kaczorowski i inni. Reżyserja operetki tej spoczywa w rękach p. Winiarskiewicza.

Jutro dwa przedstawienia: popołudniu „Wesoła para" po cenach zniżonych; wieczorem po cenach zwykłych pierwszy raz znakomita operetka, pełna humoru i finezji w stylu francuskim „Żołnierze w klasztorze", których przypadek sprowadza do... żeńskiego klasztoru. Reżyserja p. Millera wszystkie sytuacje konieczne i artystyczne popisy przeprowadza nadzwyczaj zręcznie, to też operetka ta w wykonaniu zyskała jeszcze na całości.

Z Będzina.

Dnia 17 b. m. zostanie urządzona na Górze Zamkowej zabawa na Gospodę dla żołnierza polskiego w Będzinie, brak której daje się u nas ogromnie odczuwać. Wejście na zabawę za zaproszeniami. Początek o godz. 9-ej wiecz. Sądzimy, że piękny cel.

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr.